MICHAŁ NORBERT FASZCZA*

„Cywilizacja” czy „cywilizacje” antycznej Brytanii?
(Wojciech Lipoński, *Narodziny cywilizacji
Wysp Brytyjskich*, Wydawnictwo Poznańskie,
Poznań 2017, ss. 816

W 2017 roku nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazało się czwarte wydanie opracowania autorstwa Wojciecha Lipońskiego pt. „Narodziny cywilizacji Wysp Brytyjskich”. W napisanej na tę okoliczność przedmowie Autor zadeklarował uwzględnienie nowych ustaleń badawczych (s. 16), choć jednocześnie uznał, że „mimo tych wcale istotnych zmian i uzupełnień, ogólny bieg narracji <Narodzin cywilizacji Wysp Brytyjskich> pozostaje nadal w mocy” (s. 16). W związku z powyższym, moją ciekawość wzbudziła w szczególności deklaracja utrzymania wizji jednolitego modelucywilizacyjnego starożytnej Brytanii przedstawionego na s. 19–194. Od jakiegoś czasu stała się ona bowiem obiektem intensywnej dyskusji prowadzonej przez przedstawicieli różnych dziedzin nauki, pozostającej w ścisłym związku z pojmowaniem „celtyckości” i ustaleniem

* Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora w Pułtusk, ul. Daszyńskiego 17, 06-100 Pułtusk, michalfaszcz@o2.pl.

zakresu osadnictwa galijskiego na Wyspach Brytyjskich¹. Wyrażone w dalszej części uwagi będą się zatem koncentrowały na dwóch podstawowych kwestiach:

- 1) Uwzględnieniu toczącego się aktualnie dyskursu i płynących z niego wniosków.
- 2) Argumentacji świadczącej o istnieniu wspólnoty cywilizacyjnej do końca tzw. okresu rzymskiego (pocz. V wieku naszej ery).

W chwili pierwszego wydania w 1993 roku „Narodziny cywilizacji Wysp Brytyjskich” wypełniły istotną lukę w polskiej historiografii, oferując kompleksowy obraz przemian zachodzących na tych obszarach od antyku do 1215 roku (ogłoszenie Wielkiej Karty Swobód). Z miejsca zapewniło to jej poczesne miejsce w bibliografiach wszystkich późniejszych publikacji traktujących o Wyspach Brytyjskich, stwarzając jednocześnie grunt do prowadzenia dalszych badań, prowadzenia polemik, itp. Dwa kolejne wydania nie przyniosły poważnych zmian w treści, choć to właśnie na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku doszło do znaczącego zintensyfikowania dyskursu. Decyzja Autora, aby do wydania czwartego wprowadzić stosowne modyfikacje wydaje się zatem ze wszech miar zrozumiała.

Podczas studiowania bibliografii (s. 711–713, 731–733) zwraca uwagę nikła obecność prac wydanych pod koniec XX, a także w XXI wieku. Nieobeznany z antykiem czytelnik mógłby na tej podstawie dojść do przekonania o niewielkim postępie badań, czy nawet braku na tyle ważnych ustaleń, aby trzeba było je uwzględnić w nowej edycji. W rzeczywistości sytuacja przedstawia się dokładnie odwrotnie.

Przede wszystkim odnoszę wrażenie, że Lipoński nie zdaje sobie sprawy z toczącego się dyskursu poświęconego domniemanej celtyckości Brytanii i Irlandii, zapoczątkowanego kontrowersyjną książką Malcolma Chapmana². W ślad za nią pojawiły się kolejne publikacje, których autorzy wskazywali na poważne błędy popełnione przez poprzedników, których

¹ Zgodnie z uwagą wyrażoną przez Gajusza Juliusza Cezara (*BG*, 1.1.1) terminy „Celtowie” i „Galowie” są przeze mnie traktowane zamiennie, choć w literaturze naukowej istnieje tendencja do zawężania zakresu znaczeniowego drugiego z przytoczonych terminów wyłącznie do mieszkańców terytorium Galii, obejmującej niegdyś obszar Francji i krajów Beneluksu (np. J.-L. Brunaux, *Les Gaulois*, Paris 2004).

² M. Chapman, *The Celts: The Construction of a Myth*, New York 1992.

efektem było stworzenie wizji nieprzystającej do wymowy zachowanych źródeł, tak literackich, jak i archeologicznych. Niewątpliwie najważniejsze z nich wyszły spod ręki Johna R. Collisa³ i Simona Jamesa⁴, ale istotne znaczenie należy przypisać również innym pracom⁵. Nawet na gruncie polskim ukazały się dwa artykuły zawierające streszczenie dotychczasowych ustaleń⁶. Co ciekawe, na daleko idące nadużycia w zakresie postrzegania zasięgu kultury celtyckiej na Wyspach Brytyjskich wskazywał już w 1989 roku Stuart Piggott, uczulając na częste w tym względzie myślenie życzeniowe i uchylbienia popełnione jeszcze w XVI wieku⁷.

Żadna z tych publikacji nie została uwzględniona przez Autora. Rzecz jasna argumentacja stosowana przez przedstawicieli środowiska tzw. celtosceptyków⁸ nie musiałaby go przekonać, podobnie jak np. J.V.S. i M.R. Megaw, którzy – tak samo jak Lipoński (s. 15) – postanowili bronić wizji jedności kulturowej Wysp Brytyjskich, w tym przypadku opartej na domniemanych celtyckich korzeniach⁹. Jednakże nawet Barry Cunliffe, zaliczający się do grona badaczy reagujących z dystansem na prowadzone coraz intensywniej próby dekonstrukcji dotychczasowego obrazu, był zmuszony uwzględnić je w niedawno opublikowanej syntezie, akceptując część

³ J.R. Collis, *Celtic myths*, „Antiquity” 1997, Vol. 71, s. 195–201; idem, *The Origin and Spread of the Celts*, „StudiaCeltica” 1997, Vol. 30, s. 17–34; idem, *The Celts: Origins, Myths & Inventions*, 2nd Ed., Stroud 2004.

⁴ S. James, *Celts, politics and motivation in archaeology*, „Antiquity” 1998, Vol. 72, s. 200–209; idem, *The Atlantic Celts: Ancient People or Modern Invention?*, London 1999.

⁵ M.A. Morse, *How the Celts Came to Britain: Druids, Ancient Skulls and the Birth of Archeology*, Stroud 2005; S. Oppenheimer, *The Origins of the British*, London 2006.

⁶ P. Barford, *Celts in Central Europe and beyond*, „ArcheologiaPolona” 1991, Vol. 29, s. 79–98; H. van den Boom, *Co to jest celtyckość? Zmieniające się pojęcie w archeologii*, [w:] *Archeologia. Kultura. Ideologie*, red. B. Gedigi, W. Piotrowskiego, Biskupin–Wrocław 2004, s. 183–198.

⁷ S. Piggott, *Ancient Britain and the Antiquarian Imagination*, London 1989.

⁸ Choć określenie to ma znaczenie wartościujące i zostało wprowadzone w celu zdyskredytowania takich postaci jak Chapman, Collis i James, to weszło już do powszechnego użytku, tracąc z czasem negatywny wydźwięk. Zob. J. Collis, *The Celts...*, s. 9–12, 223–232.

⁹ J.V.S. Megaw, M.R. Megaw, *Ancient Celts and modern ethnicity*, „Antiquity” 1996, Vol. 70, s. 175–181; eidem, *The mechanism of (Celtic) dreams?: a partial response to our critics*, „Antiquity” 1998, Vol. 72, s. 432–435.

zgłoszonych zastrzeżeń, a wobec innych przedstawiając odmienne, bardziej tradycyjne interpretacje¹⁰.

Bez względu na prezentowane stanowisko w toczącym się sporze, nie da się go zlekceważyć, ponieważ w okresie ostatnich 25 lat doszło do przededefiniowania pojęcia „celtyckości”, jak również lepszego zrozumienia procesu rozprzestrzeniania się lateńskich wzorców kulturowych, które jako żywo nie musiały wiązać się z przyjmowaniem galijskiego etnosu. Ma to kapitalne znaczenie dla ustalenia korzeni, ale też związków pomiędzy poszczególnymi kulturami, które zbyt łatwo sklasyfikowano kiedyś jako „celtyckie”. Obalenie dominującego do tej pory przeświadczenia o celtyckości Wysp Brytyjskich, a w najlepszym wypadku wyłączenie z zakresu bezpośredniego oddziaływania cywilizacji galijskiej całych obszarów geograficznych (Irlandia, szkockie Highlands, być może także Lowlands i północna Anglia), każe ponownie, ze znacznie większą dokładnością przyjrzeć się zachodzącym tam procesom kulturowym. W świetle analiz przeprowadzonych przez Timothy’ego Darvilla¹¹, Richarda Bradley’a¹² i Jona C. Hendersona¹³ do powstania poważnych różnic doszło już pod koniec neolitu, a epoka brązu – pomimo utrzymywania intensywnych relacji handlowo-kulturowych i ciągłości rozwoju struktur społecznych – tylko je pogłębiła. Ustalenia wspomnianych autorów nie zostały przez Lipońskiego uwzględnione, tymczasem mają one fundamentalne znaczenie podczas poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy występujące podobieństwa mieszczą się w granicach jakkolwiek pojmowanej wspólnoty cywilizacyjnej.

W tym kontekście dodatkowego znaczenia nabiera tzw. okres przedrzymski. Lipoński oparł swoją wiedzę na jego temat przede wszystkim na opracowaniach, które ukazały się do 1987 roku, choć ich głównym tematem jest prowincja ustanowiona przez Rzymian w wyniku podboju z 43 roku naszej ery¹⁴. Tylko incydentalnie pojawiają się odniesienia do jed-

¹⁰ B. Cunliffe, *Britain Begins*, Oxford 2013.

¹¹ T. Darvill, *Prehistoric Britain*, London–New York 2007.

¹² R. Bradley, *The Prehistory of Britain and Ireland*, Cambridge 2007.

¹³ J.C. Henderson, *The Atlantic Iron Age: Settlement and identity in the first millennium BC*, London–New York 2007.

¹⁴ I.A. Richmond, *Roman Britain*, 2nd Ed., Harmondsworth 1958; P. Salway, *A History of Roman Britain*, Oxford 1974; M. Todd, *Roman Britain 55 BC-AD 400*,

nej z licznych prac Cunliffe’a¹⁵, którego ograniczony wpływ na treść „Narodzin cywilizacji Wysp Brytyjskich” – w świetle znajomości cytowanej książki brytyjskiego archeologa – jest łatwo dostrzegalny. Nie powinno zatem dziwić, że okres, który można orientacyjnie zamknąć w przedziale 550 rok przed naszą erą – 43 rok naszej ery¹⁶ został potraktowany „po macoszemu”. Rozumiem intencje Autora, który głównym przedmiotem swojego wywodu nie uczynił historii polityczno-militarnej, ani poszczególnych kulturach materialnych. Wydaje się jednak, że wobec ubóstwa źródeł pisanych badacz antycznej Brytanii jest skazany na przyznanie prymatu źródłom archeologicznym. W odniesieniu do wspólnot pradziejowych stanowią one podstawowe źródło wiedzy na temat zmian zachodzących w obrębie kultury, nawet przy uwzględnieniu problemów interpretacyjnych, których nie udało się przewyciężyć przedstawicielom różnych nurtów badawczych. Ponadto, przestudiowanie monografii dotyczących różnych społeczności zamieszkujących Brytanię pozwoliłoby w pełniejszy sposób ustosunkować się do zagadnienia celtyckości – ciągłość osadnicza dostrzegalna w Walii najpóźniej od czasów wczesnej epoki brązu pozwoliła uznać przynajmniej część tamtejszych plemion za potomków ludności przedceltyckiej, którzy następnie zostali powierzchownie sceltycyzowani na drodze oddziaływania kulturowego¹⁷, podobnie jak zamieszkujący Norfolk Icenowie¹⁸. Antyczna Brytania jawi się więc dziś jako wyspa głęboko zróżnicowana pod względem kulturowym, a zaobserwowane różnice nie dają się łatwo wtłoczyć w etykietę „lokalnych wariantów”.

Wziąwszy powyższe pod uwagę, może zaskakiwać brak rozdziału poświęconego sztuce, jak również nieuwzględnienie publikacji jej dotyczą-

London 1981; S.S. Frere, *Britannia: A History of Roman Britain*, 2nd Ed., London 1987.

¹⁵ Mowa o: B. Cunliffe, *Iron Age Communities in Britain: An Account of England, Scotland and Wales from the Seventh Century BC until the Roman Conquest*, 4th Ed., London–New York 2005 (cytowane przez Autora wydanie ukazało się w 1974 r.).

¹⁶ Zob. C.F.C. Hawkes, *The ABC of the British Iron Age*, „Antiquity” 1959, Vol. 33, s. 170–182.

¹⁷ R. Howell, *Searching for the Silures: An Iron Age Tribe in South-East Wales*, 2nd Ed., Stroud 2010.

¹⁸ J. Davies, *The Land of Boudica: Prehistoric and Roman Norfolk*, Oxford 2009.

cych, gdyż występująca wspólnota cywilizacyjna musiałaby choćby w ogólnych zarysach znaleźć odbicie w tej sferze ludzkiej działalności.

Udzielenie odpowiedzi na pytanie o wspólnotę cywilizacyjną staje się dodatkowo utrudnione, gdy uświadomimy sobie, że większość kategorii, którymi obecnie operujemy została stworzona przez Rzymian, podobnie jak np. w przypadku „Germanów”, czyli mieszkańców „Germanii” rozumianej jako wszystkie ziemie położone powyżej Renu oraz Dunaju i kończące się w bliżej nieustalonym miejscu na wschodzie¹⁹. To, że rzymscy autorzy nazywali kogoś „Brytami” bądź „Piktami” o niczym jeszcze nie świadczy, podobnie jak określanie wszystkich rdzennych mieszkańców Ameryk mianem „Indian”. Z drugiej strony, nie bez znaczenia pozostaje obserwacja, że w żadnym antycznym źródle nie można napotkać wzmianki o zamieszkujących Brytanię Celtach.

Tutaj dochodzimy do głównego kryterium przynależności do danej grupy etnicznej, a mianowicie języka. W ujęciu Autora wszyscy mieszkańcy Brytanii (z wyjątkiem budzących problemy interpretacyjne Piktów) posługiwali się odmianami języka celtyckiego (p- i q-celtyckim), co sytuuje ich we wspólnej kategorii (s. 48–53). Nie sposób zaprzeczyć twierdzeniu Stephena Oppenheimera, że nazwa języka nie jest tym samym co nazwa etnosu, a zatem jeśli ktoś mówił w języku określanym przez nas jako celtycki, to nie znaczy, że sam uważał się za Celta²⁰. Źródłem błędu może być więc niewłaściwie zastosowana terminologia determinująca nazewnictwo całych ludów. Choć nikt nie zamierza negować pokrewieństwa tzw. języków p-celtyckiego i q-celtyckiego, to p-celtycki (czyli celtycki właściwy) wykazuje największe podobieństwo do łaciny, a od q-celtyckiego (czyli goidelskiego) oddzielił się już w neolicie²¹. Gdyby podążać drogą wnioskowania zaprezentowaną przez niektórych badaczy, to Celtami byłiby też Rzymianie, stanowiący odłam ludności, która zasiedliła Irlandię. Absurdalności tego stwierdzenia nie trzeba nawet udowadniać.

¹⁹ W. Pohl, *Die Germanen*, 2. Aufl., München 2004, s. 45–65.

²⁰ S. Oppenheimer, op. cit., s. 112–113.

²¹ Streszczenie tego problemu zawarłem w: M.N. Faszczka, *Problemy metodologiczne w badaniach nad Celtami i celtykością*, „Studia Europaea Gnesnensia” 2015, t. 11, s. 64–69.

Poważne problemy z udowodnieniem celtyckości Brytanii zostały dostrzeżone już znacznie wcześniej, czego efektem były karkołomne próby powiązania Galów z ludnością kultury pucharów dzwonowatych. Autor przybliżył je czytelnikowi, skłaniając się do przyjęcia tej teorii (s. 37–41), która po okresie popularności przypadającym głównie na lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte XX wieku odeszła w zapomnienie – współcześni badacze najwcześniejszej historii Wysp Brytyjskich gremialnie ją odrzucili, jako pozbawioną podstaw naukowych²². Przy okazji wnioski płynące z dyskursu na temat stopnia celtycyzacji Brytanii dobrze korespondują z uwagą Lipońskiego na temat uchwytniej archeologicznie ciągłości osadniczej, nie wykazującej na wielu obszarach śladów drastycznych zmian, w tym także inwazji militarnych (s. 40–41). Satysfakcjonującym wyjaśnieniem tego zjawiska jest skorygowanie dotychczasowego przeświadczenia o intensywnej penetracji osadniczej wyspy przez Galów. Nawet cytowany przez Autora Cezar wspominał, że ludność interioru uważała się za autochtonów²³.

Przechodząc do okresu rzymskiego (s. 141–194), muszę przyznać, że nie do końca rozumiem przyczyny rezygnacji z ustosunkowania się dozagorzałych sporów toczonych na temat przebiegu romanizacji Brytanii. Interesujące uwagi przedstawił w tym zakresie przede wszystkim Martin Millett, dzięki któremu można pokusić się o twierdzenie, że w odniesieniu do ogółu ludności wspomniany proces miał miejsce w bardzo ograniczonym zakresie²⁴. Obecnie można natrafić na publikacje, których autorzy bardzo zdecydowanie występują przeciwko „mitowi romanizacji”²⁵. Odnoszę wrażenie, że podczas badań nad przeobrażeniami kulturowymi Wysp Brytyjskich jest to zagadnienie o pierwszorzędym znaczeniu, ale zawartość bibliografii (s. 711–713) zdaje się tego nie potwierdzać – ogrom anglojęzycznej literatury na ten temat znalazł w niej odbicie zaledwie w postaci kilku pod-

²² T. Darvill, op. cit., s. 75–132; J. Waddell, *The Prehistoric Archeology of Ireland*, Dublin 1998, s. 168–278; R. Bradley, op. cit., s. 27–177; B. Cunliffe, *Britain Begins...*, s. 181–290; J.P. Mallory, *The Origins of the Irish*, London 2013, s. 105–156.

²³ Caes., *BG*, 5.12.1–2.

²⁴ M. Millett, *The Romanization of Britain: An Essay in Archeological Interpretation*, Cambridge 1992.

²⁵ Np. M. Russell, S. Laycock, *UnRoman Britain: Exposing the Great Myth of Britannia*, Stroud 2001.

stawowych i dość wiekowych opracowań. W tym miejscu należy postawić pytanie: na ile kultura Brytanii w „wiekach ciemnych” stanowiła nawiązanie do okresu przedrzymskiego, a na ile była kontynuacją okresu rzymskiego? Wielu badaczy głowi się nad uzyskaniem na nie satysfakcjonującej odpowiedzi, lecz Autor *de facto* w ogóle go sobie nie zadał. Idąc dalej, czy rzymskie dziedzictwo miało wpływ na oddalenie kulturowe mieszkańców prowincji w odniesieniu do Goidelów i Piktów (rozumianych jako ogół mieszkańców ówczesnej Szkocji), czy zjawisko to powstało już wcześniej? Na koniec wreszcie, czy w ogóle można mówić o odgórnie realizowanym procesie romanizacji? Słuszna uwaga Autora o słabym zakorzenieniu łaciny w Brytanii zdaje się tylko uwypuklać ów problem (s. 48).

Osobnej uwagi wymaga kwestia Irlandii, ponieważ w ujęciu Lipońskiego jej mieszkańcy silnie rzutowali na procesy cywilizacyjne zachodzące na Wyspach Brytyjskich.

Przede wszystkim nie ulega już dziś wątpliwości, że mieszkańcy antycznej Irlandii nie byli Celtami²⁶, choć utrzymywane przez nich kontakty kulturowe sprawiły, że na wschodzie Zielonej Wyspy występowały inspiracje kulturą lateńską i podobieństwa językowe²⁷. Pomimo usilnych starań coraz to kolejnych badaczy, upowszechnianie tej wiedzy przebiega z oporami, albowiem stanowi podważenie podstaw irlandzkiej samoidentyfikacji etnicznej, budowanej w opozycji do „brytyjskości” (tj. wrogich „Celtom” „Anglosasów”)²⁸. Proces ów przypomina upartą walkę o Prasłowian mających rzekomo występować na ziemiach Polski, motywowaną głównie czyn-

²⁶ S. James, *The Atlantic Celts...*, s. 52–106; J. Collis, *The Celts...*, s. 180–183; S. Oppenheimer, op. cit., s. 470–475; J.C. Henderson, op. cit., s. 10; J.P. Mallory, op. cit., s. 114–286.

²⁷ Próbę ustalenia uwarunkowań ich przejmowania przez Goidelów przedstawił: M.N. Faszczka, *Niedoceniany aspekt celtyzacji wschodniej części Irlandii*, [w:] *Celtica. Studia z dziejów Celtów*, t. I, red. D. Waszak, Kalisz–Oświęcim 2013, s. 35–46; idem, *Razjeszcze o klientelizmie wschodnich plemion goidelskich*, [w:] *Celtica. Studia z dziejów Celtów*, t. II, red. D. Waszaka, Kalisz–Warszawa 2014, s. 10–25.

²⁸ Kwestię budowania poczucia „irlandzkości” w kontrze wobec „brytyjskości” (począwszy od XVIII w.) opisał m.in. W. Konarski, *Pragmatycy i idealisci. Rodowód, typologia i ewolucja ugrupowań politycznych nacjonalizmu irlandzkiego w XX wieku*, Pułtusk–Warszawa 2001, s. 92–155.

nikami natury politycznej²⁹. Wyłączenie Irlandii z kręgu kultury celtyckiej implikuje dwa spostrzeżenia:

- 1) Często dowolne przenoszenie informacji na temat goidelskich (staroirlandzkich) struktur społecznych, wierzeń i mitologii na Brytanię oraz inne obszary Europy stanowi błąd mogący skutkować stworzeniem mylnego wrażenia uniwersalności pewnych zjawisk.
- 2) W kontekście współczesnej wiedzy na temat zakresu osadnictwa irlandzkiego na Wyspach Brytyjskich można w uproszczeniu wyróżnić trzy kręgi kulturowe, mające odmienne korzenie i w różnym zakresie wchodzące ze sobą w interakcje: celtycki (południowa i środkowa Anglia, być może także jej północna część i szkockie Lowlands), goidelski (Irlandia, z możliwym wyłączeniem Ulsteru), a także stworzony przez potomków neolitycznej ludności kultury pucharów dzwonowatych (szkockie Highlands, być może Ulster i Lowlands).

Dochodzi do tego dodatkowy aspekt, a mianowicie wiarygodność irlandzkich cykli literackich, potraktowanych przez Autora jako źródła dające choćby ogólne wyobrażenie na temat Goidelów (s. 80–81). Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku John Carey zdruzgotał przeświadczenie o możliwości doszukiwania się echa realnych wydarzeń historycznych w „Cyklu mitologicznym”³⁰, zaś w 2016 roku swoje wieloletnie badania w zakresie „Cyklu ulsterskiego” podsumował w formie książki James P. Mallory, dochodząc do zgoła identycznych wniosków³¹. Choć z uwagi na proces przygotowywania nowego wydania „*Narodzin cywilizacji Wysp Brytyjskich*” Lipoński mógł nie zdążyć z uwzględnieniem pracy Mallory’ego, to

²⁹ Zob. M. Ciesielski, *Starożytna Germania i Germanie w historiografii polskiej*, Poznań–Gniezno 2011. Na temat narodzin nurtu związanego z promowaniem wizji „odwiecznej słowiańskości ziem polskich”: M. Michalski, *Dawni Słowianie w tradycji polskiej I połowy XIX w.*, Poznań 2013.

³⁰ J. Carey, *A new introduction to Lebor Gabála Éirenn: The Book of the Taking of Ireland*, Dublin 1993; idem, *The Irish National Origin-legend: Synthetic Pseudohistory*, Cambridge 1994.

³¹ J.P. Mallory, *In Search of the Irish Dreamtime: Archeology & Early Irish Literature*, London 2016.

większość ustaleń została przez niego wcześniej opublikowana w formie artykułów, które wywarły ogromny wpływ na postrzeganie kultury antycznej Irlandii³². Z racji tego, że „Cyklu feniańskiego” nikt już chyba nie traktuje w kategoriach wiarygodności historycznej, zaś „Cykl historyczny” (królewski) ma już odmienny charakter, okazuje się, że potraktowanie goidelskiej mitologii jako źródła pomocnego w rekonstrukcji dziejów Zielonej Wyspy nie znajduje żadnego uzasadnienia – w przeciwieństwie do badań nad tamtejszą kulturą literacką w okresie średniowiecza.

Na tej samej zasadzie opis znaczenia poezji w społecznościach celtyckich (s. 69–80) dotyczy wyłącznie obszarów nieobjętych osadnictwem galijskim (Irlandia, Szkocja), bądź powierzchownie zceltyczowanych (Walia), nie zaś Galów w ogólności.

Podobnie sprawa przedstawia się z wierzeniami, opisywanymi zazwyczaj poprzez zestawienie wszystkich dostępnych informacji pochodzących z różnych obszarów geograficznych, przy jednoczesnym założeniu *a priori* ich przynależności do jednolitego systemu, co najwyżej z koniecznością uwzględnienia lokalnych odmian bóstw i form kultu. Nie inaczej postąpił Lipoński (s. 57–61), choć mógł przecież sięgnąć po syntezy, np. Jean-Louisa Brunaux³³ bądź Ronalda Huttona³⁴. To samo zastrzeżenie można wyrazić względem kwestii druidyzmu, dawnej uważanego za zjawisko panceltyckie (s. 62–68), a dziś traktowanego nawet przez zadeklarowanych przeciwników „celtosceptyków” jako fenomen filozoficzno-religijny zapożyczony od potomków ludności kultury pucharów dzwonowatych, o czym świadczy m.in. zakres jego występowania³⁵. Lipoński dostrzegł możliwy nie-galijski charakter druidyzmu (s. 67), ale nie wyciągnął z tego dalszych konsekwencji, a przecież brak druidów w Europie Środkowej, Italii czy Galii Belgijskiej nasuwa jednoznaczne wnioski, także względem pochodzenia tego zjawiska. W tym kontekście wizja „celtyckiego imperium kulturowego” (s. 46–53),

³² Zob. ich kompletne zestawienie zawarte w: ibidem, s. 310–311.

³³ J.-L. Brunaux, *Les religions gauloises*, Paris 2000.

³⁴ R. Hutton, *Pagan Britain*, New Haven–London 2013.

³⁵ R. Karl, *The Celts from Everywhere and Nowhere: A Re-evaluation of the Origins of the Celts and the Emergence of Celtic Cultures*, [w:] *Celtic from the West: Alternative Perspectives from Archaeology, Genetics, Language and Literature*, ed. B. Cunliffe, J.T. Koch, Oxford 2010, s. 61, fig. 2.8; B. Cunliffe, *Britain Begins...*, s. 344.

kulturowanego jakiś czas temu przez niektórych autorów³⁶, a dziś promowanego przeważnie przez fascynatów-amatorów³⁷, staje się niezwykle problematyczna, a to – ponownie – każe zadać pytanie o możliwość uznania Wysp Brytyjskich za objętych jednolitym, choćby w ogólnych zarysach, modelem cywilizacyjnym.

W zaprezentowanych uwagach pomiąłem kwestię badań genetycznych, które zostały zasygnalizowane przez Autora (s. 16, 26–27), ponieważ przyjęcie danego modelu kulturowego nie jest determinowane przez pochodzenie, choć tego typu ustalenia niewątpliwie wzbogacają ogólny obraz przemian zachodzących w starożytności na Wyspach Brytyjskich. Zgadzam się z ogólną konkluzją Autora na temat wymowy takich badań (s. 27), choć badania DNAszeroko opisane przez Oppenheimera stanowią jednocześnie dowód przemawiający za brakiem osadnictwa celtyckiego w Irlandii i Szkocji³⁸.

Na koniec pozwolę sobie wskazać kilka drobnych błędów, które nie zostały skorygowane w nowym wydaniu. Współpracujący z Cezarem druid, którego imię rzekomo nie jest współcześnie znane (s. 64), to oczywiście często wspominany przez ówczesnego prokonsula Dywiczakus³⁹, nazwany druidem przez Marka Tulliusza Cyncerona⁴⁰. Nie posiadamy dowodów na stosowanie przez Rzymian mieczy celtyckich przed I wiekiem naszej ery (s. 47), ponieważ najwcześniejsze znaleziska ich wariantów o nazwie *spathae* pochodzą właśnie z tego okresu⁴¹. „Cúailnge” to określenie terytorium, nie zaś imię byka, który w „Cyklu ulsterskim” stał się źródłem konfliktu pomiędzy Connachtem a Ulsterem (s. 89). Inwazje Cezara na Brytanię miały

³⁶ Np. J. Markale, *Les celtes et la civilisation celtique: mythe et histoire*, Paris 1969; Ch.-J. Guyonvarc’h, F. Le Roux, *La Civilisation celtique*, Rennes 1990.

³⁷ Przede wszystkim chodzi o cieszące się największą popularnością publikacje Petera B. Ellisa: *The Celtic Empire: The First Millennium of Celtic History, 1000 BC–AD 51*, New York 2001; *The Celts: A History*, 2nd Ed., New York 2003.

³⁸ S. Oppenheimer, op. cit., s. 309–475.

³⁹ Np. Caes., *BG*, 1.3.5, 1.16.5, 1.31.3, 2.5.2, 2.10.5, 6.12.5, 7.39.1.

⁴⁰ Cic., *De div.*, 1.90.

⁴¹ M. Feugère, *Weapons of the Romans*, trans. D.G. Smith, Stroud 2002, s. 115–117; M.C. Bishop, J.C.N. Coulston, *Roman Military Equipment: From the Punic Wars to the Fall of Rome*, 2nd Ed., Oxford 2009, s. 82.

miejsce w 55 i 54⁴², nie w 56 i 55 roku przed naszą erą (s. 141), a prawidłowa nazwa jednego z północnych plemion to „Wotadynowie” (Votadini), nie „Otadinowie” (s. 177). Problematyczne wydaje się również stwierdzenie o zniszczeniu po 54 r. przed Chr. niektórych plemion wymienionych przez Cezara (s. 142–143). „Cenimagni” to przecież najprawdopodobniej zepsuta przez kopistę wersja „Eceni/IceniMagni”, czyli „Wielcy Icenowie”, których dobrze znamy z późniejszych wydarzeń, ponieważ byli macierzystym plemieniem Boudiki⁴³ stojącej na czele powstania skierowanego przeciwko Rzymowi. Brak wzmianek na temat pozostałych społeczności nie musi świadczyć o ich zniszczeniu, ponieważ późniejsi autorzy nie zwykli wymieniać pomniejszych plemion, skupiając się na głównych przeciwnikach i sojusznikach Rzymu. Szerszego uargumentowania wymaga ponadto stwierdzenie: „Rzymianie, choć nie podbili Irlandii, świadomi byli jej wyjątkowej roli jako centrum kultowego Celtów” (s. 129). Z jednej strony treść żadnego z zachowanych przekazów literackich nie potwierdza takiego domniemania, a z drugiej nie posiadamy dowodów natury archeologicznej, które miałyby świadczyć o ogólnoceltyckich centrach kultowych znajdujących się w Irlandii, co wobec nie-celtyckiego pochodzenia jej mieszkańców nie powinno zresztą dziwić.

W kontekście wyrażonych zastrzeżeń należy stwierdzić, że zaprezentowany przez Lipońskiego obraz stanowi przeważnie odbicie stanu wiedzy z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku, a wprowadzone na potrzeby czwartego wydania zmiany mają drugorzędny charakter. Autor niemal całkowicie pominął najnowsze publikacje z zakresu historii, archeologii i literaturoznawstwa, przez co umknęło mu wiele ważnych ustaleń, całkowicie zmieniających nasze wyobrażenie o poszczególnych aspektach kultur wyspiarskich. Szczególnie dotkliwa okazała się nieznajomość dyskursu związanego z zakresem i charakterem osadnictwa celtyckiego. W jego efekcie można zaryzykować stwierdzenie, że ostatni w miarę spójny model rozwoju cywilizacyjnego może zostać zdefiniowany dla neolitycznej lud-

⁴² Zob. M.N. Faszczka, *Rzymskie inwazje na Brytanię 55–54 p.n.e.*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2012.

⁴³ S.S. Frere, op. cit., s. 65; R. Hingley, Ch. Unwin, *Boudica: Iron Age Warrior Queen*, London–New York 2005, s. 26; J. Davies, op. cit., s. 108.

ności kultury pucharów dzwonowatych⁴⁴. W następnych wiekach drogi rozwoju różnych regionów przebiegały odmiennie. Czy intensywność relacji utrzymywanych przez ich mieszkańców uprawnia do wysnucia wniosku o istnieniu wspólnoty cywilizacyjnej?

Najbardziej enigmatycznie jawią się nam pod tym względem tereny peryferyjne (Ulster, Highlands), ale znacznie większy zakres wiadomości posiadamy w odniesieniu do Irlandii oraz środkowej i południowej Brytanii. Dawnej starano się łączyć wszelkie informacje na ich temat, co skutkowało fałszywą wizją „jedności cywilizacyjnej”, choć w rzeczywistości dokonywano nie zawsze uprawnionych uogólnień⁴⁵. Niewątpliwie częścią wspólną mogły być na niektórych obszarach pozostałości kultur neolitycznych (np. druidyzm), ale po uświadomieniu sobie nie-celtyckiego charakteru kultury goidelskiej, a co za tym idzie: odseparowaniu od siebie poszczególnych kategorii wiadomości, wzajemne podobieństwa stają się zdecydowanie mniej liczne. Dziś nie ulega już wątpliwości, że Brytania i Irlandia podążały odrębnymi drogami rozwoju, a katalizatorem, który przyczynił się do pogłębienia istniejących różnic stał się podbój Brytanii przez Rzymian.

Wszystko to każe zachować daleko idącą ostrożność podczas pisania o „cywilizacji Wysp Brytyjskich” – wydaje się, że bezpieczniejszą, a zarazem lepiej przystającą do obecnego stanu wiedzy formą są „cywilizacje Wysp Brytyjskich”. Wynika to z uwzględnienia licznych publikacji, które ukazały się po 1993 roku, każących ponownie uporządkować wiedzę na temat często podstawowych aspektów składających się na tamtejsze kultury. Niewykluczone, że przy współczesnym, bardzo dynamicznym rozwoju badań napisanie równie monumentalnej syntezy co „Narodziny cywilizacji Wysp Brytyjskich”, nie będzie w najbliższym czasie możliwe, a przy lawinowo narastających danych – być może nawet niewykonalne dla pojedynczego naukowca. Recenzowana praca należy do klasyki polskiej historiografii i jako

⁴⁴ R. Bradley, op. cit., s. 144–153; B. Cunliffe, *Britain Begins...*, s. 181–214.

⁴⁵ Dobrym przykładem może być przenoszenie irlandzkich struktur społecznych na Brytanię, co miało służyć wypełnieniu luk istniejących w zachowanych przekazach źródłowych. Przykładowo: L. Laing, *Celtic Britain*, London 1979, s. 9–22; N. Chadwick, *The Celts*, 2nd Ed., London 1991, s. 61–68. Postęp prac archeologicznych przyczynił się jednak do daleko idącej weryfikacji wcześniejszych przekonań, zob. np. N. Sharples, *Social Relations in Later Prehistory: Wessex in the First Millennium BC*, Oxford 2010.

taka powinna być znana wszystkim osobom zajmującym się zawodowo tamtejszą historią i kulturą, leczw odniesieniu do starożytności prezentuje często zdezaktualizowany stan wiedzy, wymagający wprowadzenia poważnych zmian – być może przy okazji piątego wydania, którego Autorowi pozostaje mi życzyć.